

Jacek Bartyzel: Balzak legitymista [Honoré de Balzac]

Bankierów Balzak nienawidził serdecznie i gdyby żył w naszych czasach, na pewno posługiwałby się z lubością słówkiem „bankster”



Bankierów Balzak nienawidził serdecznie i gdyby żył w naszych czasach, na pewno posługiwałby się z lubością słówkiem „bankster” - o legitymizmie, polityce i religii Honoriusza Balzaca w 165. rocznicę śmierci autora "Komedii ludzkiej" - z Teologią Polityczną rozmawia prof. Jacek Bartyzel

Teologia Polityczna: Jak idea legitymizmu była postrzegana przez Balzaca?

Prof. Jacek Bartyzel: Legitymizm nie był w żadnym wypadku jakimś ideowym „atawizmem” Balzaka, ani nawet czymś, co można by uznać za jego naturalną postawę, lecz wyrozumowanym wyborem dokonany po długiej ewolucji. Jak pisze jeden z jego biografów, François Taillandier, Balzak „nieustannie ewoluował wbrew epoce. W wieku lat piętnastu szaleje za Cesarzem, przed trzydziestką jest raczej liberałem. (...) W pewien sposób jego dzieło jest całościową krytyką tego wszystkiego, w czym dostrzega spuściznę roku 1789”. Zawsze był – jak sam to lapidarnie ujął – „człowiekiem opozycji, której na imię życie”. Ta

ewolucja doprowadziła go ostatecznie na pozycje konserwatywne, a nawet reakcyjne, ultraroyalistyczne i prokatolickie. Programowo i w sposób skondensowany wyraził swoje ideowe *credo* w napisanej w 1842 roku *Przedmowie (Avant-Propos)* do ostatecznie wykrystalizowanego pomysłu ujęcia w jeden cykl, zatytułowany *Komedia ludzka (Comédie humaine)*, swoich powieści pisanych już od 1829 roku: „Chrześcijaństwo stworzyło narody współczesne i je zachowuje. Tak samo konieczna jest bez wątpienia zasada monarchiczna. Katolicyzm i Królestwo są dwiema zasadami bliźniaczymi. (...) Piszę przy świetle dwóch wiecznych prawd: Religii i Monarchii (*J'écris à la lueur de deux Vérités éternelles : la Religion, la Monarchie*), dwóch konieczności, które ogłaszają wydarzenia współczesne, i ku którym wszyscy pisarze dobrej woli próbują skierować nasz kraj. (...) staję po stronie Bossueta i de Bonalda, zamiast iść za współczesnymi nowatorami”.

TP: Skoro Balzak ewoluował w swoich poglądach, jakie wyznawał w młodości, na samym początku swojej kariery?

J.B.: Taki wybór mógłby raczej dziwić, jeśli zważyć na jego pochodzenie, środowisko rodzinne i wychowanie. Honoré de Balzac, którego prawdziwe nazwisko rodowe brzmiało „Balssa”, i który partykuły szlacheckiej „de” zaczął używać bezprawnie około 1820 roku, był synem intendenta wojskowego pochodzenia chłopskiego, ateisty i wolterianina, gładko przystosowującego się do każdego reżimu, jaki nastawał za jego życia, lecz w gruncie rzeczy zawdzięczającego wszystko Rewolucji i Bonapartemu. Jak znakomita większość jego rówieśników, młody Honoré utracił wiarę mimo wychowania w szkole oratorianów, wyznając prepozytywistyczne i materialistyczne poglądy barona d’Holbacha, przeplatane zainteresowaniami magnetyzmem zwierzęcym i iluminizmem, odziedziczonymi po swojej matce, kobiecie „światowej i amoralnej”. W napisanej aleksandrynem w 1820 roku (koszmarnie nieudanej) tragedii *Cromwell*, królobójcę ukazuje jako wielkiego męża stanu, a nawet – jak wynika to z korespondencji – zamierzał z tego dzieła uczynić „breviarz królów i narodów”. Nie należy też doszukiwać się jakiegoś zasadniczego przełomu w dziełach politycznych, które opublikował w zenicie Restauracji burbońskiej, czyli w apologetycznej *Bezstronnej historii jezuitów (Histoire impartiale des Jésuits, 1824)* oraz w *O prawie starszeństwa (Du droit d’ânesse, 1824)*, jako że broszury te pisane były na zamówienie – mówiąc wprost: „dla chleba” – a druga wydana anonimowo. Również pierwsza ważna

powieść Balzaka – *Szuanie* (*Les Chouans*), dotycząca zatem wprost tematu wręcz „kultowego” dla rojalistów, nie jest bynajmniej dziełem idealizującym obrońców „Boga i Króla”. Choć w drugiej i ostatecznej wersji z 1836 roku, włączonej do *Komedii ludzkiej*, Balzak zatuszował nieco pierwotny obraz, to pierwsza wersja tej powieści z 1829 roku, której tytuł brzmiał: *Ostatni Szuan, czyli Bretania w 1800 roku* (*Le Dernier Chouan ou la Bretagne en 1800*), eksponuje tak bardzo okrucieństwo i fanatyzm religijny powstańców, że do dziś trwają spory interpretacyjne czy autor był wówczas jeszcze jakobinem i zwolennikiem ideologii centralistycznej, wrogię partykularyzmowi bretońskiemu, czy też „dzicy” (*sauvages*) budzą jego fascynację swoim barbarzyńskim umiłowaniem wolności.

TP: Co spowodowało u pisarza zwrócenie się ku legitymizmowi?

JB: Nie będzie przesadą powiedzieć, że legitymistą uczyniła Balzaka bezczelność uzurpacji (w następstwie rewolucji lipcowej 1830 roku) księcia Ludwika Filipa Orleańskiego, który – mianowany namiestnikiem generalnym Królestwa – dał się proklamować Izbie Deputowanych (już nielegalnej, bo rozwiązanej ordonansem Karola X i w zaledwie 1/3 składu) „królem Francuzów” (*roi des Français*). Balzak szczerze – i z wzajemnością – nienawidził Ludwika Filipa (który zakazał wystawienia jego sztuki *Vautrin*, chociaż później przyznał mu Legię Honorową) postrzegając go, zupełnie słusznie zresztą, jako „króla bankierów”. Faktem jest, że nigdy wcześniej plutokracja nie rządziła Francją w sposób tak ostentacyjny: dwoma pierwszymi premierami uzurpatora byli bankierzy Jacques Laffitte i Casimir Perier, przeciwko którym Balzak opublikował natychmiast pamflet *Enquête sur la politique des deux ministères* (1831). A bankierów Balzak nienawidził serdecznie i gdyby żył w naszych czasach na pewno posługiwałby się z lubością słówkiem „bankster”. „Burżuazja – pisał – zaciemnia swymi miałkami pasjami wielkie interesy kraju”. Wrogość do plutokracji szła u niego w parze z zainteresowaniem projektami poprawienia sytuacji klasy robotniczej, zarówno tymi, które przedstawiali konserwatywni katolicy społeczni, jak Louis de Bonald, jak i tymi, które głosili socjaliści zwani później utopijnymi, jak Saint-Simon czy Fourier. Znamienne jednak, że robotnicy interesowali Balzaka niejako z oddali i abstrakcyjnie, jako problem społeczny, a nie konkretni ludzie: na 2065 zindywidualizowanych postaci (jak skrupulatnie obliczono) *Komedii ludzkiej* nie ma ani jednego robotnika. W sumie można powiedzieć, że

społeczne poglądy Balzaka odpowiadają opisanej i wyśmianej przez Marksa i Engelsa w *Manifeście komunistycznym* kategorii „socjalizmu feudalnego”.

To zatem na przekór uzurpacji oraz urządzaniu Francji (jak napisał Alexis de Tocqueville) jako „domu handlowego” (*Maison de commerce*) Balzak odkrywa w sobie legitymistyczną wierność obalonej prawowitej dynastii. W grudniu 1831 roku publikuje opowiadanie *Odplynięcie* (*Le Départ*), którym składa hołd wygnanemu Karolowi X. Opisując wstępowanie króla na pokład statku, który miał go zawieźć do Anglii, pisał: „W chwili gdy ukazał się Karol X, ze wszystkich gardeł wyrwał się i zapanował przemożny głuchy wrzask. – Nie potrafili tego ładnie powiedzieć!... To przecież ostatni król Francji; ten oto jest królem z Bożej łaski, królem prawowitym, takim, jakim król być powinien, którego własnością jest tron, tak jak waszą własnością jest wasz majątek. Albowiem między tym królem i waszym majątkiem istnieją niewidzialne związki, wewnętrzne powiązanie, o którym pewnego dnia się przekonacie. (...) Niestety, ten prawy starzec zabiera ze sobą mój spokój, moją błogą wolność. Ojczyzna, którą reprezentować będą złodzieje lub ci, co zmienili obóz, królobójcy lub prostacy, zamieni się w nakaz służby wojskowej; gdy pójdę na spacer, mój nakaz służby pójdzie za mną; gdy wrócę do rodzinnych stron, trzech sklepikarzy z dzielnicy będzie mi udowadniało, że powinienem być w gwardii i za pomocą zaimprovizowanego sądu nałożą na mnie karę więzienia w najbardziej wolnej z ojczyzn. (...) Za kilka miesięcy przekonacie się, że mimo pogardy dla królów, będziemy zmuszeni umierać na progach ich pałaców, stając w ich obronie, gdyż król to my sami; król jest wcieleniem ojczyzny; król dziedziczny jest pieczęcią zabezpieczającą własność, żywą umową, która wzajemnie łączy wszystkich tych, którzy posiadają, przeciwko tym, którzy nie posiadają. Król jest zwieńczeniem gmachu społecznego; król, prawdziwy król, jest siłą, zasadą, mózgiem państwa. Królowie stanowią podstawowy warunek istnienia tej starej Europy, która prymat nad światem może zachować jedynie za pomocą luksusu, sztuki i myśli”.

TP: W jaki sposób daje wyraz swoim nowym przekonaniom?

JB: Po 1830 roku Balzak rzuca się w wir polityki legitymistycznej. Nawiązuje współpracę z legitymistycznymi gazetami: „La Quotidienne” i „Le Rénovateur”. Publikuje *Szkic o sytuacji partii rojalistycznej (Essai sur la situation du parti royaliste*, 1832). Zostaje stałym bywalcem salonu diuszesa de Castries (Claire de Maillé de La Tour-Landry, 1796-1861) w arystokratycznej dzielnicy Faubourg Saint-Germain. Tak jak inni legitymiści jest nazywany „karlistą” (*carliste*), które to określenie zyskuje wówczas we Francji popularność ze względu na równoczesne powstanie – przeciwko analogicznej uzurpacji – legitymistów w Hiszpanii, zwanych „karlistami” (*carlistas*) od imienia prawowitego króla Karola V. Z ramienia Komitetu Legitymistycznego kandyduje do Izby w 1831 roku z Tours, a w 1832 z Chinon, ale za każdym razem przepada. Ta porażka, a jeszcze bardziej niepowodzenie rojalistycznego powstania w Wandei, które próbowała wywołać diuszesa de Berry (matka wnuka Karola X, Henryka diuka de Bordeaux), co ustabilizowało reżim orleański, ostudziły zapał Balzaka do uprawiania polityki czynnej, ale swoje przekonania rozwijał dalej, także w twórczości *stricte* literackiej.

TP: W których dziełach Balzaka możemy znaleźć ślady idei legitymizmu?

J.B.: Za jedno z najbardziej reakcyjnych dzieł Balzaka uchodzi, i słusznie, *Lekarz wiejski (Le Médecin de campagne*, 1833), w którym swoje antydemokratyczne i monarchiczne poglądy wypowiada ustami tytułowego bohatera, doktora Benassisa. „Władza wszystkich nie liczy się z jednostką, a tylko władza jednego czuje się zobowiązana do liczenia się z poddanymi: tak z wielkimi, jak z małuczkimi”. Zasada wyborcza jest jedną z najbardziej zgubnych w rządach współczesnych”. Równość naturalna nie istnieje: „być może będzie ona *prawem*, ale żadna siła ludzka nie może jej przemienić w *fakt*”. Wszyscy egalitaryści są wrogami geniuszu. Również w powieści *Beatrycze (Béatrix*, 1839), której akcja osadzona jest w arystokratycznym środowisku Bretanii, Balzak oskarża egalitaryzm z jednej strony o zniszczenie życia prywatnego, zogniskowanego w rodzinach, z drugiej natomiast – o sprowadzenie życia politycznego do „pychy, samolubstwa i marności – trzech przyczyn niezgody w Ja społecznym”. „Rewolucja, ścinając głowę Ludwika XVI, ścięła głowy wszystkich ojców rodzin. Nie ma już dzisiaj

rodziny, ale nie ma też indywidualności”. Balzak jest również wrogiem liberalizmu: w powieści *Wiejski proboszcz* (*La curé de village*, 1841) oskarża mieszczański indywidualizm o to, że „zniszczył społeczeństwo współczesne”. Balzak nie uznaje abstrakcyjnej wolności liberałów, lecz tylko korporacyjne swobody tradycyjne i konkretne: „Wolność, nie; wolności, tak; ale zdefiniowane, charakterystyczne, to znaczy ograniczone”. Nie idealizuje też wolności prasy: brak ograniczeń „zabija prasę, tak samo jak danie ludowi wolności zabija lud” (*Monographie de la presse parisienne*, 1843). Odbudowanie Francji wymaga przywrócenia zdrowej rodziny i hierarchii społecznej, ustanowienia autorytetu (politycznego i duchowego) „na górze” i pluralistycznych wolności „na dole”: „Jeżeli wolność jest starożytna, to królestwo jest wieczne. Wszystkie narody zdrowe duchem do niego powracają, pod tą lub inną postacią”. Zdaniem Balzaka, najlepszym ustrojem jest ten, który wytwarza największą energię społeczną, co oznacza, iż autorytet musi być skoncentrowany w państwie; innymi słowy opowiadał się za absolutyzmem. Dlatego Balzak podziwiał – ku zgrozie George Sand – carską Rosję, twierdząc, że koncentracja władzy jest najlepszym możliwym sposobem uszczęśliwiania mas, bo „wolność w prawie oznacza tyranię w obyczaju, tak jak despotyzm w prawie gwarantuje wolność obyczaju”.

TP: Jaki stosunek ma w takim razie do religii, skoro został wychowany w duchu ateizmu i wolterianizmu. Czy nowe wybory ideowe w jego życiu w jakiś sposób wpłynęły na ten aspekt?

J.B.: Ewolucja polityczna Balzaka oznaczała także zmianę jego stosunku do religii. W młodości był wręcz antyreligijny, czego przykładem jest powieść *Wikary z Ardenów* (*Le Vicaire des Ardennes*), opublikowana pod pseudonimem w 1822 roku. Wpływ na jego ewolucję w tym względzie miała również diuszesa de Castries. W lutym 1831 roku Balzak został zaszokowany widokiem modlącego się tłumu wiernych w kościele Saint-Germain-l’Auxerrois – odtąd religia jawi mu się jako instrument siły społecznej i mocy moralnej. Z gorliwością neofity broni katolicyzmu jako ostoji ładu społecznego w opowiadaniach *Jezus Chrystus we Flandrii* (*Jésus-Christ en Flandre*, 1831), *Melmoth pojednany* (*Melmoth réconcilié*, 1835) i *Msza ateusza* (*La Messe de l’athée*, 1836). W *Przedmowie do Komedii ludzkiej* oznajmia, iż

„Chrześcijaństwo, a zwłaszcza katolicyzm (...) jest kompletnym systemem poskramiania tendencji deprawujących człowieka, największym składnikiem Ładu Społecznego”. Lecz nie wolno dać się zwieść: to nie jest religijne nawrócenie, a jedynie katolicyzm polityczny. Balzak jest w gruncie rzeczy jednym z – aż nazbyt – wielu konserwatystów „prokatolickich” z powodów politycznych, społecznych i kulturowych, swego rodzaju prekursorem Maurrasa z jego apologią „Kościoła Porządku” (*Église de l'ordre*). Lecz w przeciwieństwie do niewierzącego, lecz trzeźwego, pozytywisty Maurrasa, Balzak w głębi duszy był wyznawcą materialistyczno-spirytualistycznego konglomeratu dziwacznych idei heterodoksyjnych. To rozróżnienie aspektu politycznego i intymnego jest bardzo wyraźne w liście z 12 lipca 1842 roku do Pani Hańskiej, gdzie Balzak pisze: „Politycznie jestem w religii katolickiej, jestem po stronie Bossueta i Bonalda, i nie przestanę być nigdy. Ale przed Bogiem jestem z religii Świętego Jana, Kościoła mistycznego, jedyne, który zachował prawdziwą doktrynę. To jest w głębi mojego serca”. Dla Balzaka Jezus jest człowiekiem jak inni, nie ma w Nim nic boskiego, a Jego cuda są tłumaczone jako fenomeny magnetyzmu. Jako zwolennik magnetyzmu Balzak tłumaczy też zjawiska religijne jako fakty „naukowe”. Jego „religią osobistą” był iluminizm oparty o idee Swedenborga i Saint-Martina. Tę wiarę Balzak wyklada w „powieściach filozoficznych”, jak *Jaszczur* (*Le peau de chagrin*, 1831) czy okultystyczna *Serafita* (*Séraphîta*, 1834), zawierająca także wątek androgynii, oraz w ostatnich powieściach: *Bezwiedni aktorzy* (*Les Comédiens sans le savoir*, 1846) i *Kuzyn Pons* (*Le Cousin Pons*, 1847), gdzie przedstawia seans ubóstwienia przez kartomancję. Co wszakże ciekawe, szereg jego utworów został wprawdzie wpisany w 1842 roku na kościelny Indeks Ksiąg Zakazanych, ale nie za herezję, tylko za „niemoralność”.

Z prof. Jacekiem Bartyzelem rozmawiała Kamila Kot